MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Warszawa, dnia 28/stycznia 1928 r.

Nr. 23.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n c o d z i e n n y/.

Nr. 23. Warszawa, dnia 28. stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

FRANKFURTER ZEITUNG z 27/I. pisze, że z różnych stron słyszy się, jakoby obecnie rokowania polsko-niemieckie toczyły się nad ustaleniem kontyngentu węgla. Koła miarodajne zaprzeczają temu, ponieważ nie została jeszcze załatwiona sprawa waloryzacji ceł polskich, od której w większej części zależy dalszy bieg rokowań.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 27/I. pisze z powodu waloryzacji ceł, że znacznie utrudni ona ruch handlowy z Polską, ale o tyle rząd polski idzie Niemcom na rękę, że w stosunku do nich nie będą obowiązywały podwyższone cła. To złagodzenie rozporządzenia było koniecznością, gdyż Niemcy musiałyby uważać podwojenie ceł za zarządzenie bojowe, które niekorzystnie wpłynęłoby na rokowania handlowe.

LOKALANZEIGER z 27/I. pisze, że jeżeli wiadomość o wysłaniu do Warszawy nowych instrukcyj przez rząd niemiecki okazałaby się prawdziwą, należałoby chyba oczekiwać, że rząd Rzeszy zacznie obecnie traktować dekret rządu polskiego w sprawie granic, jak na to zasługuje, a mianowicie jako świadome sabotowanie przez Polskę rokowań traktatowych równocześnie zaś jako wyzwanie rzucone umiejętnie i zmierzające do ustalenia, na co sobie wobec Niemiec można pozwolić. Jeżeliby Niemcy chciały udawać, że nie rozumieją tego prostackiego policzka i mimo wszystko zechciałyby się zgodzić na dalsze prowadzenie rokowań technicznych z Polską, wówczas przekreśliłyby z góry wszelką możliwość uzyskania jakichkolwiek sukcesów w rokowaniach handlowych.

VOSSISCHE ZEITUNG z 27/I. Kor. z Warszawy donosi, że rząd niemiecki zwrócił się oficjalnie do rządu polskiego i przedstawił mu zgubne wpływy wprowadzenia tego dekretu o strefie granicznej na bieg rokowań polsko-niemieckich. Według twierdzenia dziennika, Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie było poinformowane o wydaniu tego dekretu. Rokowania w sprawie dekretu odroczone zostały na kilka dni. Dekret ten uważany był przez rząd polski jako jedno z licznych zarządzeń administracyjnych nie posiadających charakteru politycznego. Dziennik wyraża nadzieję, że incydent wywołany zapowiedzianym wydaniem dekretu, zostanie w najbliższych dniach zlikwidowany.

POLSKA-LITWA.

PRASA LITEWSKA z 25/ i 26/I.zamieszcza telst noty polskiej i odpowiedź rządu Woldemarasa.

FRANKFURTER ZEITUNG z 26/I.Kor. z Kowna pisze o zatargu łotewsko-litewskim z powodu kolei litewskiej. W sporze polsko-litewskim o Wilno Łotwa i Estonja podzielają polski punkt widzenia, sądząc, że słaba Litwa będzie musiała ustąpić. Przyczynia się do takiego stanowiska także ta okoliczność, że Wilno jest ważnym punktem strategicznym, z którego Polska może z łatwością udzielić pomocy państwom bałtyckim. Kor. zaznacza, że naprężenie między Litwą a Łotwą, które się w ostatnich dniach zaostrzyło, może mieć wogóle wielkie znaczenie dla polityki bałtyckiej. Polska spodziewa się, że przez porozumienie z Litwą napowrót będzie odgrywała kierowniczą rolę nad Bałtykiem. Wspomniane naprężenie może tem łatwiej wykorzystać dla swoich celów, iż obecnie istnieje na Łotwie rząd, odnoszący się bardziej przychylnie do Polski, niż poprzedni.

KOENIGSBERGER ALLG.ZTG. z 28/I. przypisuje duże znaczenie rozmowom Woldemarasa w Berlinie dla spraw Europy Wschodniej. Dziennik uważa, że z punktu widzenia prawnego żądania ze strony Woldemarasa, wynikłych z zajęcia Wilna odszkodowań, jest osłabieniem stanowiska Litwy wobec tej sprawy.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

LITWA-NIEMCY.

LIETUVOS ZINIOS z 25/I.W art.wst.p.t. "Czego czekają od nas Niemcy" omawia art."Berliner Tageblattu, podkreślający m.in. propozycje rządu litewskiego co do zmniejszenia niektórych ceł, oraz udzielenia Niemcom prawa swobodnego mieszkania i kupowania ziemi na Litwie. Nawiązując do tego Lietuvos Zinios pisze: "Berliner Tageblatt jest b.poczytnym dziennikiem, przeto też należy sądzić że swoich wywodów nie wyssał z palca, a w takim razie należy liczyć się z perspektywami niemieckiej kolonizacji na Litwie. Przecież prawo swobodnego zamieszkania i kupowania ziemi jest niczem innem, jak prawem kolonizacji. Rząd niemiecki zawsze dążył do uzyskania tego prawa. Tylko żaden z b.rządów nie udzielił i nie obiecał udzielać Niemcom tego prawa.

LIETUVA z 25/I. nawiązując do rokowań ekonomicznych Litwy z Niemcami w art.wst.zaprzecza, że Woldemaras udał się do Niemiec w celu zawarcia czterech konwencyj, dotyczących rybołówstwa, gospodarki wodnej, granic i arbitrażu. Dziennik podkreśla, że realne znaczenie dla kraju poza temi konwencjami będzie miało wznowienie rokowań handlowych między obydwoma krajami. Dziennik obszernie omawia politykę protekcjonizmu agrarnego w Niemczech i trudności, powstałe z tego powodu dla przebiegu samych rokowań. W końcu dziennik zaznacza, że wielkie ustępstwa poczynione przez Niemcy w rokowaniach handlowych z Polską, pozwalają mieć nadzieję, że w stosunku do Litwy Niemcy będą ustępliwsi, niż dotychczas.

OSTPREUSSISCHE ZTG. z 25/I. wyrażając nadzieję, że rokowania litewsko-niemieckie w Berlinie doprowadzą do uregulowania sąsiedzkich stosunków między obu krajami, podkreśla, że prasa dotychczas nie była poinformowana o przedmiocie rokowań z uwagi na to, aby nie dopuścić do nieporozumień, czego zdolna jest dokonać zwłaszcza prasa polska. W rozmowie z jednym z delegatów litewskich kor. dziennika wyjaśnił, że wszelkie pogłoski o jakichkolwiek zaburzeniach na Litwie oraz o niezadowoleniu wśród wojska są nieprawdziwe, tak samo, jak wiadomości o wystąpieniu jednego z mocarstw w Kownie odnośnie sprawy wileńskiej. We wszystkich tych pogłoskach dopatruje się ręki polskiej, podobnie jak w nieprawdziwej pogłosce o nocie łotewskiej w sprawie burzenia kolei Libawa Romn. O czasie i miejscu rokowań z Polską interlokutor nic pewnego nie mógł powiedzieć, zaznaczył jednak, że w rokowaniach Litwa mogłaby przyjąć tylko te sprawy, które nie dotyczą Wileńszczyzny. Kwestja kłajpedzka stanowi między Niemcami a Polską jedną z ważniejszych spraw do uregulowania, obecnie jednak nie należy się jeszcze liczyć z tem, że w drodze sądu rozjemczego między Rzeszą a Litwą te sprawy mogłyby być załatwione. Dziennik żąda, aby rząd litewski nie usuwał optantów niemieckich wogóle z Kłajpedy. Załatwienie tej kwestji uważa jako podstawę niemiecko-litewskiego porozumienia; żąda również korzystnego dla Niemiec załatwienia sprawy osiedlenia się, dodając, że dobre jej załatwienie może mieć duże znaczenie w rokowaniach z innymi państwami, jak np. z Polską.

LA TRIBUNA z 26/I. Kor. z Warszawy donosi o stosunkach polsko-litewskich. Wspomina o podróży p. Tarnowskiego, do doręczeniu noty i o jego powrocie. Zdaje się - pisze kor. - że Litwa zdecydowana jest utrzymać swe nieprzejednane stanowisko. Prasa warszawska dość cierpko komentuje odpowiedź litewską. Czas kładzie nacisk na udział podejrzany Sowietów w sporze polsko-litewskim.

SPRAWY BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

THE DAILY TELEGRAPH z 25/I. Kor. z New Yorku pisze, że prezydent Coolidge określił wszystkie mowy, wygłaszane przez oficerów marynarki Stanów Zjednoczonych o wojnie i o współzawodniczących ze sobą zbrojeniach, jako "budżetową politykę". Amerykanie i inne narody powinny już dotychczas wiedzieć, że takie oświadczenia mają miejsce, gdy chodzi o pozystanie dużych sum pieniężnych.

THE DAILY TELEGRAPH z 25/I. Kor. z New Yorku pisze, że mowy o rywalizacji morskiej i możliwych krokach wojennych wywołują daleko mniej podniecenia w Stanach Zjednoczonych niż w Anglji. Za niewielkim wyjątkiem dzienniki nie umieszczają dyskusji w kwestjach morskich na pierwszem miejscu. New York World chwali senatora Borah za jego krytykę tych, którzy pragną rozpocząć wyścigi w zbrojeniach morskich z Wielką Brytanją i podkreśla, że sytuacja senatora jako przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych jest gwarancją, że wielcy entuzjaści marynarki nie zajdą zbyt daleko w obecnym kongresie. W związku z mową Plunketta New York Herald Tribune pisze, że admirał był tak przejęty swoim tematem, że na drugi dzień zapomniał, co mówił.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 24/I. Kor. z Genewy omawia memorandum rządu szwedzkiego i norweskiego w kwestji bezpieczeństwa i pisze, że co się tyczy arbitrażu, to poglądy Norwegji i Szwecji są całkowicie przeciwne poglądom, wyrażonym przez Chamberlaina.

SPRAWA ZBROJEN WĘGIERSKICH.

L'ECHO DE PARIS z 24/I.zamieszcza artykuł Pertinaxa, który pisze, że z powodów niewiadomych państwa M.Ententy nie wniosły dotąd do sekretarjatu Ligi Narodów sprawy przewozu mitraliez. Jakieś siły wszechmocne usiłują temu przeszkodzić. Niektórzy utrzymują, że prawo przeprowadzenia ankiety i inwestygacyj nadane Lidze Nar. nie ma być nigdy wykonywane, gdyż jest to niezgodne z polityką pojednania, zapoczątkowaną w Locarno. Węgry przyłączają się do tego stanowiska, dorzucając swoje argumenty, które znalazły oddźwięk w art. hr.Apponyj./Pester Lloyd z 21/bm./. Dowodzi on m.in., że armja węgierska została zredukowana o 35 tys. ludzi, podczas gdy Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja utrzymują swoją armję w pełnej liczbie i rynsztunku. Wobec tego sprawa zatrzymanych wagonów z bronią wydaje się drobnostką, o której nie należy dyskutować, aby nie budzić niepokoju w Europie centralnej. Teza Hr.Apponyj przypomina, że Niemcy, Węgry i Bułgarja wchodzą do komisji przygotowawczej dla rozbrojenia i odegrają wybitną rolę podczas konferencji rozbrojeniowej, która im jednocześnie da możność rewanżu za niepożądaną kontrolę. Absurdem jest - pisze autor - aby państwa rozbrojone, będące pod kontrolą, uczestniczyły na równych prawach w konferencji rozbrojeniowej. System, który usiłuje połączyć elementy, będące w stałej ze sobą sprzeczności, skazany jest na szybką zagładę. Akcja M.Ententy przyczynia się do zdemaskowania pozornego bezpieczeństwa. Budapeszt jest siedliskiem całej konspiracji przeciwko porządkowi europejskiemu. Po skonstatowaniu tego, dopuszczenie Węgier do głosu w sprawie rozbrojenia, stanie się może trudniejsze.

THE DAILY TELEGRAPH z 25/I. Kor. dypl. pisze, że dotychczas nie nadeszła nota państw M.Ententy do Ligi Nar. w kwestji incydentu St.Gotard. W niektórych kołach dyplomatycznych krążyły pogłoski, iż demarche państw M.Ententy zostało odroczone zgodnie z życzeniem przynajmniej jednego z wielkich mocarstw, które podobno jest zainteresowane w tej kwestji. Autor nie przesądza, czy pogłoski te mają uzasadnienie. Jest jednak faktem, że większość kół dyplomatycznych wielkich mocarstw jest przeciwna traktowaniu przez państwa M.Ententy incydentu, jako posiadającego niezwykle wielkie znaczenie i żądaniu zbyt drastycznej interwencji. Uważa się nawet, iż szybka i niepotrzebna działalność może zaszkodzić pracom komisji bezpieczeństwa, możliwe, iż wizyta rumuńskiego ministra spraw zagr. w Rzymie przyczyniła się do opóźnienia wysłania formalnej noty. W dalszym ciągu autor pisze, iż Titulesco, który odwiedzi i Paryż, napewno będzie starał się ułatwić pojednanie pomiędzy Francją i Włochami i uzgodnić punkt widzenia tych państw na Bałkanach i w kwestjach wschodnio-śródziemnomorskich.

THE DAILY TELEGRAPH z 24/I. nawiązując do incydentu w St.Gotard pisze, że gdyby zostało zarządzone dochodzenie w tej kwestji przez Radę Ligi, to Niemcy, jako członek Rady byłyby uprawnione do wzięcia w niem udziału przez zamianowanie oficera Reichswehry do międzynarodowej komisji.

WESTMINSTER GAZETTE z 23/I. Kor. z Genewy nawiązując do incydentu przewozu broni pisze, że wywierany jest duży nacisk na rozbrojeniową komisję Ligi Nar., by zachowała milczenie. O ile nacisk ten okaże się nieskuteczny, to w niedługim czasie będą wykazane poważne dowody wskazujące, iż faszystowska organizacja we Włoszech przesyła duże transporty broni do byłych państw nieprzyjacielskich środkowej i wschodniej Europy.

DER TAG z 26/I.Kor. z Paryża pisze, że oświadczenie ministra Szłamka w parlamencie praskim w sprawie przemycania broni do Węgier w kołach politycznych oceniają jako kompromitujący odwrót i klęskę czechosłowackiej polityki zagranicznej. Podobno Mussolini zwrócił się do rządu francuskiego i angielskiego z prośbą, aby dyskretnie traktowały sprawę przemycania broni, a te "wydały odpowiednie polecenie swemu posłusznemu paziowi".

FRANCJA-WŁOCHY-BAŁKANY.

GIORNALE D'ITALIA z 24/I.zaznacza, że podczas, gdy prasa włoska umilkła, czekając na przyjazd ambasadora francuskiego, prasa francuska natomiast rozpisuje się, insynuując przypuszczenia, na które trzeba odpowiedzieć. Le Temps np.zaznacza, że Francja musi czuwać nad zachowaniem pokoju na Bałkanach tak, jak gdyby Włochy chciały wywołać tam wojnę i td. "Możemy tylko prosić Temps, aby nie upierać się przy tych niebezpiecznych metodach, które w umyśle włoskim mogą obudzić powątpiewanie w szczerość polityki francuskiej.

LA TRIBUNA z 23/I.pisze, że wizyta Titulesco nie może nie mieć charakteru politycznego.

IL POPOLO D'ITALIA z 25/I.drukuje wywiad udzielony w Rzymie przez Titulesco przedstawicielom prasy włoskiej. Zaznaczywszy swe uwielbienie dla działalności Mussoliniego rumuński minister spraw zagr. wspomniał o układach handlowych między obu krajami. Pierwszym narodem, do którego wysłana będzie z Rumunji delegacja handlowa, są Włochy. Co do stosunków z Rosją, Rumunja pragnie, aby były jaknajlepsze, i wielokrotnie proponowała zawarcie paktu nieagresji, ale Rosja nigdy nie odpowiedziała na tę propozycję. Ponieważ z Bułgarją pragnie Rumunja dobrych stosunków i wkrótce zostanie zawarty traktat bułgarsko-rumuński, co uważane jest w Bukareszcie za doskonały prognostyk. Mała Ententa ma charakter absolutnie defenzywny i dąży tylko do obrony status quo w tych krajach. Dziennik dodaje, że Titulescu podejmuje z Mussolinim rozmowy, które prowadzić Averescu. Rumunja jest związana traktatami z M.Ententą i z Francją dla obrony status quo. Natomiast jest w niezgodzie z Rosją, z powodu sprawy Besarabji i dokucza jej też kwestja węgierska. W trójkącie M.Ententy Rumunja jest państwem najbardziej oddalonem od Włoch, co wyłącza możliwość bezpośrednich konfliktów. W świecie naddunajsko-bałkańskim i czarnomorskim Włochy prowadzą politykę równowagi i układów gospodarczych. Zarzuty imperjalizmu, które wytacza "Le Temps" nie są słuszne. Z wyjątkiem Adrjatyku, gdzie Włochy nie mogą poczynić ustępstw politycznych, cała ich polityka, a szczególnie na Morzu Czarnem, oparta jest na realnych podstawach gospodarczych. Potrzebują one surowców, a Rumunja może prowadzić politykę wymiany.

CORRIERE DELLA SERA z 24/I.Podróż ministra Titulescu do Włoch obserwowana jest z wielkiem zainteresowaniem przez koła międzynarodowe. Rumunja mówi się, ma wielkie zadania do rozstrzygnięcia, dla których potrzeba jej nietylko pewności granic, ale i współpracy sojuszników zachodnich. W tym celu Titulescu chce być w Rzymie, Paryżu i Berlinie. W wywiadzie, którego udzielił dziennikarzom włoskim w St.Remo, powiedział że udaje się do Rzymu, aby mieć z Mussolinim szczerą rozmowę o ogólnej polityce, obchodzącej oba kraje. "Mam nadzieję,

powiedział - że skutkiem tego będą ściślejsze i zupełniejsze stosunki włosko-rumuńskie. Następnie powiedział: "Jestem zupełnie przekonany o pokojowości polityki włoskiej. Również pokojowe cele ma Rumunja. Potrzebuje ona pokoju dla odbudowania tego, co zniszczyła wojna. Dlatego też przyjaźń włoska jest nam szczególnie potrzebna. Rumunja chce pracować na stopie równości ze swemi trzema wielkimi sojusznikami - Francją, Anglją i Włochami, oraz państwami M.Ententy, która ma te same cele defensywne i dążące do utrzymania status quo w Europie środkowej. Tak samo nasz sojusz z Polską jest charakteru obronnego i zwrócony zawsze ku celom pokojowym. Na Bałkanach Rumunja pragnie pokoju tak samo, jak i inne państwa bałkańskie".

jest IL GIORNALE D'ITALIA z 25/I.podobno Titulescu ożywiony jaknajlepszemi zamiarami wobec Włoch. Ostatnio Rumunja potrzebuje spokoju i z konieczności jej polityka zagran.musi dążyć do przyjaźni z Włochami, która może jej być szczególnie potrzebna. Sytuacja na Bałkanach zapewne nie jest b.pocieszająca, ale ponieważ Rumunja pragnie szczerze usuwać wszelkie trudności istniejące i ponieważ uznaje wolność i niepodległość Albanji, dobrze to wróży o utrzymaniu pokoju.

LE JOURNAL z 25/I.donosi z Rzymu że w kołach dypl.przywiązują wielką wagę do odwiedzin ministra Titulescu. Wymiana zdań między Mussolinim i ministrem rumuńskim ułatwi odprężenie w stosunkach Włoch z Rumunją i Jugosławją. W kołach wtajemniczonych zachowują wielką rezerwę w sprawie rokowań, które się toczyły w Belgradzie w celu odnowienia paktu przyjaźni.

LE MILLIETT z 23/I. donosi z Paraża za Petit Parisien, że w przyszłych rozmowach franc.-włoskich najważniejszą jest kwestja bałkańska. Włochy powinny sobie zapewnić dobre usposobienie Serbji, aby uniknąć zblokowania się podrażnionych narodowości, których niezawsze mogłyby uspokoić dobre rady Paryża i Londynu.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE MANCHESTER GUARDIAN z 25/I.zamieszcza wywiad z Madgearu, z członkiem parlamentu rumuńskiego oraz członkiem narodowej partji włościańskiej. Oświadczył on, iż Rumunja znajduje się obecnie w finansowem impasse. Budżet wynosi 38 i pół miljardów leji. W obecnej sytuacji ekonomicznej nie może być powiększony chociaż daleko nie pokrywa wszystkich potrzeb. Pracownicy państwowi nie są należycie opłacani. Na to, by doprowadzić ich pensje do przedwojennego poziomu, utrzymując jednocześnie ich liczbę, potrzebne jest 7 miljardów lei. Państwo dłużne jest przemysłowi za same dostawy na koleje państwowe za ubiegłe lata miljard leji. Koleje państwowe mają budżet 13 i pół miljarda leji, który w roku ub. zamknięty został z deficytem 2 miljardów. Również poczta i telegraf przyniosły deficyt. Madgearu czyni odpowiedzialnym za obecny stan finansów Vintila Bratianu, i uważa, iż konieczna jest całkowita rewizja obecnej polityki ekonomicznej i finansowej Rumunji.

THE CHRISTIAN SCIENCE MONITOR z 10/I.Specjalny korespondent donosi z Bukaresztu o bliskiem spotkaniu się tam przedstawicieli Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski, w celu omówienia lepszej żeglugi powietrznej między temi państwami, dla ułatwienia wymiany towarów i przygotowania obrony wojennej

w razie potrzeby. Według wiarogodnych źródeł, polityka Rumunji dąży do wzmocnienia M.Ententy i utrzymania przyjaznych stosunków z Polską, a także do zachowania tradycyjnej przyjaźni z Francją, która, pomiędzy wielkiemi państwami stanowi główną podporę M.Ententy i Polski.

VAKT z 20/I.donosi, że w południowej Persji w mieście Mechmerze, zamieszkałem przez arabów, wybuchło powstanie rzekomo w związku ze zwiększeniem podatków. "Poselstwo perskie - pisze dziennik - sprawę tę wyjaśniło inaczej. W Mechmerze zamieszkuje plemię arabskie, znajdujące się pod wpływem szeika Chazgela. Szeik ma poparcie ze strony anglików. Kilka lat temu szeik mając poparcie Anglji, powstał przeciwko rządowi teherańskiemu, lecz został zwyciężony i przewieziony do Teheranu. Anglicy kilkakrotnie domagali się jego zwolnienia, lecz rząd odmówił. Ostatnio anglicy powtórzyli swe żądania w formie ultimatum, Teheran jednak i tym razem nie ustąpił. Powstanie zostało podjęte przez jego stronników".

VAKT z 21/I.donosi, że w Belgradzie został rozwiązany parlament, wkrótce rozpoczną się nowe wybory.

DZEMHURIET z 23/I.donosi, że w związku z podrabianiem dokumentów wydawanych rozmaitym tureckim izbom handlowym na wywóz towarów do Rosji Sowieckiej, departament handlu czasowo powstrzymał wywóz do Rosji.

DZEMHURIET z 22/I.donosi, że rząd opublikował dekret o przemianowaniu ministerstwa handlu i rolnictwa na ministerstwo Ekonomji. Ministrem zjednoczonego ministerstwa został

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 26/I.pisze p.t."Poselstwo Polskie w Berlinie, jako centrala szpiegowska" że w procesie lipskim przeciwko szpiegowi Schreckowi zeznawali świadkowie Erwin Schulz i Dzinka, który właściwie nazywa się Jan Janowski, urzędnik państwowy z Warszawy. Janowski był urzędnikiem polskiego Komisarjatu Generalnego w Gdańsku i znał por.Paciorkowskiego odmówił zeznań co do tego ostatniego. Zaprzeczył również, jakoby miał do czynienia z oskarżonymi.

THE DAILY MAIL z 25/I.W art,wst.pisze z wielkiem uznaniem o postępie, jaki poczyniły Włochy przy systemie faszystowskim. Rządowi włoskiemu udało się dokonać wiele, ponieważ nie obawiał się rządzić. Autor podkreśla, że system faszystowski nie odpowiada Anglji, lecz w każdym razie zasługuje ona na rząd silny i energiczny.

THE DAILY TELEGRAPH z 25/I.Kor. z Berlina pisze, że depesza nadesłana przez Wilhelma na zebranie monarchistów wykazuje, że były cesarz ma nadal nadzieje ponownego wstąpienia na tron. Autor wyraża żal, iż monarchistyczne dzienniki nie podają całkowitej treści tej depeszy.

FRANKFURTER ZEITUNG z 26/I.podaje obszerny artykuł o ludności słowiańskiej w Niemczech /"Das wendische Problem"/ w którym omawia liczebność Serbo-Łużyczan i ich pracę kulturalną. Jako ludność wybitnie wiejska, zachowała wiele cech starożytnych, a w miastach otoczonych nią jak Budziszyn, Chociebuż stanowi tylko kilka procent.